

że ludzie nie poznają się na najjadowitszych i najszkodliwszych obmowach, i do powrócenia wziętej sławy ogadany, nie poczuwają się bynajmniej! O jak najczuliej płaczą i narzekają na obmówców! Małżeństwa poróżnione przez plotki. Familie zakłócone przez złe udania. Sąsiedztwa zniechęcone przez podstrzegaczów. Obywatele zdradzeni przez zauszników! A jakże powinien płakać, narzekać i uzalać się nad złością swojej obmowy tak daleko ludziom szkodzącej obmówca? Obmówca, który chce dobrą mieć sławę i obmowy nie cierpi, żeby źle o nim gadano? Jak się nie pobudzić do wystrzegania tego najszeptniejszego grzechu? Podam zaraz najskuteczniejsze lekarstwo.

Dobrze mówić będziesz po szóste: kiedy otworzysz oczy, jak tu mówił Zbawiciel: *Otwórz się*. Kiedy się zastanowisz i porachujesz z sumieniem twoim: jak to wiele, wielorakiego stanu ludzi ogadałeś? i obdarł na sławie? Jak to wiele szkód i wypadków najgorszych zrobiłeś twoim obmowiskiem? Jak to powinienes naprawić, odwołać, nagrodzić? Jak straszna kara Boska czeka cię? A to rozważając rozumnie i zbawiennie, postanowisz na potym strzedz się tego brzydkiego grzechu, jak każe Duch święty: *Ustom twoim uczyni drzwi i zamki* (Eccl. 28 v. eod.) I będziesz używał tego najzbawienniejszego zostawionego od P. Chrystusa lekarstwa na język.

Chowajcież i zachowajcie te wam podane nauki. Teraz zmówcie modlitwę kościelną.



## Na Niedzielę XII. po Świątkach.

*Samarytanin zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina. Luc. 10.*

**T**a przypowieść tyczy się nas Przełożonych, Pasterzów i Kaznodziejów, żebyśmy widząc choroby i rany grzeszników, dawali im co najrychlej duchowne skuteczne lekarstwo. Wszak tu Zbawiciel wytknął nieludzkosc ludziom duchownym, kapłanowi i Lewicie, że nas spotkawszy zranionego od zbójców na drodze, nie ratowali go, ale ominęli. I w Zakonie dawnym na gnuśnych i nieczułych Pasterzów nad duszami ludu swego Izraelskiego, Bóg się urażał i wymawiał im przez swojego Proroka: *Co niemocnego było nie posilałście, co chorego nie leczylście, co połamane nie związalście, co*

się oderwało nie przywiedliście, co zginęło nie szukaliście. I za tę niebaczną ich, pogroził im swoim strasznym przekleństwem: *Biada Pasterzom Izraela!* (Ezech. 34 v. 3). Już więc żebyśmy nie podlegali temu gniewowi Boskiemu i téj jego pomście, należy nam koniecznie naśladować litościwego Samarytana, i dawać zranionym na duszy grzesznikom duchowne lekarstwo. Tak czynią (spodziewam się, nie tylko z litości, ale i z sprawiedliwości) Pasterze i Przełożeni, których sumieniu i najściślejszój odpowiedzi za nie; są powierzone dusze ludzkie, słabe Chrystusowe owieczki. Których ja pracy i troskliwości dopomagając, na duchowne lekarstwo ran i niemocy grzeszników, moję pracę poświęcam. A do okoliczności dzisiejszój Ewangelii (w zwykłym mówienia do was sposobie) tak rozporządzam rzecz moję.

Najprzód: *Jakie jest znaczenie dzisiejszój Ewangelii, żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *Jaka nauka wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *Jaka nauka obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Pokłękawszy, do Ducha najświętszego westchnijcie, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie *Zdrowaś Marya*.

### Objaśnienie Ewangelii.

Do objaśnienia Ewangelii dzisiejszój przedsięwzięję trzy odpowiedzi na trojokie pytanie następujące: 1) co znaczą te słowa Chrystusowe do swoich uczniów: *Błogosławione oczy, które widzą, to co wy widzicie?* 2) w jakim rozumieniu pytał się Doktor zakonny Chrystusa: *co miał czynić na otrzymanie życia wiecznego?* i jak go zaspokoił Zbawiciel? 3) co mamy wiedzieć o przypowieści przytoczonej od Chrystusa? Więc

Odpowiadam na pierwsze: *Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie*, tu wyraził Chrystus większą szczęśliwość uczniów swoich nad pragnienia Ojców śś. starozakonnych. — I wyższe błogosławieństwo nad wiarę naszą. Szczęśliwość większą nad pragnienia Ojców śś. starozakonnych, bo tam zaraz przydał: *Powiadam wam, że wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli, i słyszeć co wy słyszycie, a nie słyszeli*. Tak jest: pobożni Ojcowie śś. Abraham, Izaak, Jakób Patryarchowie, Jeremiasz, Izajasz, Habakuk i inni Ducha Boskiego pełni Prorocy, świątobliwością sławni Królowie Dawid, Salomon, Aza, Abiasz, Józafat, Ezechiasz, Jozyasz, z najutęskliwszym pragnieniem oczekiwali, żądali oglądać Mesyasza, w ludzkim ciele Boga człowieka.

Ale im ubliżono tego szczęścia, tę łaskę zostawiono maluczkim, prostakom i ubogim Apostołom. Otóż oni szczęśliwszemi nad tamtych. Ale także wyżej błogosławieni nad nas.

Powiedział w prawdzie Zbawiciel: *Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli* (Joan. 20), ale to rzekł, chwając wiarę naszą, żeśmy przystali na słowa ich o tym co oni widzieli. Jednakże byli oni szczęśliwszemi nad nas, bo mieli oboją rzecz, *oczy i wiarę*. Oczyma patrzeli na człowieczeństwo Pana naszego, ale wiarą dostrzegli prawdziwe w nim utajone Bóstwo. To zaś widzieli nie tylko dla siebie, ale i dla nas, żeby nas umocnili w wierze, mówiąc do nas bezpiecznie i rzetelnie: *Cośmy widzieli i słyszeli wam opowiadamy* (1 Joan. 1). Któż tu Apostołom śś. w tym szczęściu mógł wyrównać? Ta jednak ich szczęśliwość małoby im pożytku przyniosła, byłaby niczem, gdyby przytym nie byli zachowali przykazań Boskich, kochając Pana Boga ze wszystkiego serca swego, i bliźniego jak siebie samych, bez tego nie byłiby otrzymali życia wiecznego. Jak tego dalej wyraźnie dowiódł Zbawiciel.

Odpowiadam na drugie. Prawo Mojżeszowe nigdzie wyraźnie nie obiecywało życia wiecznego tym, którzyby to zachowali, ale tylko doczesne dobra i błogosławieństwo w tym życiu, jednak zawsze wierzyli żydzi i spodziewali się życia wiecznego. Z tego powodu ten piśmienny Doktor Zakonu, słysząc wyraźnie mówiącego Chrystusa o życiu wiecznym, śmiał się kusić Go, czyliby snadź czego nie nauczał przeciwko prawu i powszechnemu tłómaczeniu onegoż? I dla tego pytał się Pana Chrystusa: *Nauczycielu! co mam czynić, abym dostąpił żywota wiecznego?* Cóż tu czyni Zbawiciel? oto tego piśmiennego Doktora kuszącego się, do Pisma odsyła i przekonywa: *Co napisano w Zakonie jako czytasz?* A gdy ten Doktor Zakonny odpowiedział: *Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego — a bliźniego twego jak siebie samego.* Tak stoi w zakonie. Więc mu rzekł Zbawiciel: *Dobrześ odpowiedział. To czyn, a będziesz żył.*

Tu jak kuszącemu się Doktorowi Zakonnemu podał dwojaki sposób dostania się do żywota wiecznego Chrystus, tak i nam w nim, jakby dwa skrzydła wzlecenia do nieba, to jest: *miłość Boga i bliźniego*. Pierwsze ściągające się do miłości Boga, trzy w pierwszej tablicy Dekalogu. Drugie należące do miłości bliźniego, siedm, w drugiej dziesięciorga Przykazań Boskich wyrażone Tablicy. Chciał tedy Pan nasz powiedzieć to Doktorowi Zakonnemu, co mówił do onego młodzieńca (na jego zapytanie podobne). *Chcészli wniść do żywota, chowaj przykazania* (Math. 19). To jest:

kochaj Pana Boga twego, i bliźniego twego, tak jako w Zakonie napisane znajdujesz.

Odpowiadam na trzecie: Żydzi tego byli zdania, że miłość bliźniego ziomkom tylko swoim okazywać powinni byli; rozumiejąc błędliwie, że poganów, a osobliwie Samarytanów, godziło im się mieć w nienawiści. Lecz Zbawiciel nauczał i dowiódł im, że każdy jest bliźnim naszym, a zatym powinniśmy kochać każdego, nie uważając ani na ojczyznę, ani na religią. I żeby ich z tego najszkodliwszego błędu wyprowadził, przytoczył im podobieństwo o niekim człowieku, o którym tak się rzecz ma.

Najprzód: człowiek niektóry zstępował od Jeruzalem do Jerycha, że ta droga była najslawniejsza. Napadł na *zbójce*: że to miejsce (środkująca droga między oboim miastem) było niesławne, wystawione łotrom do częstego łotrstwa. *Zstępował zaś*: bo Jeruzolima jest na wydatniejszym miejscu. -- Dalej mówi Zbawiciel: tamtą drogą zstępowali *Kapłan i Lewit*, a ujrawszy tegoż człowieka zranionego, na pół umarłego, porzuconego na drodze, minęli go. Tu wytknął wielką dzikość i niezmierną Nielitość ludziom duchowym, starszyźnie żydowskiej, że się w nich nie wzruszyły wnętrzości do miłosierdzia nad taką nędzą człowieka wpadającego im w oczy! A w tym dał tu poznać Chrystus, że się Bogu mało podobały prawne obrządki i ofiary żydowskie, którzy miłości bliźniego i miłosierdzia nie mieli. I że ważniejsza i gruntowniejsza pobożność zależy na uczynkach miłości, niż na ofiarach i obrządkach, z których chlubili się Żydzi.

Jeszcze powiada Chrystus: *Samarytan niektóry jadąc przyszedł wedle niego, ujrawszy go miłosierdziem wzruszył się, nalawszy oliwy i wina, rany jego zawiązał; włożywszy go na swoje bydlę, do gospody zaprowadził i o nim miał staranność, i dalszą o nim staranność gospodarzowi z pewną nagrodą poruczył.* Ten zaś tak dzielny przytoczył przykład Zbawiciel, żeby tak wielkie miłości i miłosierdzia w Samarytanie zalecił uczynki i uwielbił; w Samarytanie nieznanym Boga prawego, człowieka cudzoziemca na pohańbienie Żydów (którzy Samarytanów nienawidzili), że człowiek za nieprzyjaciela miany od Żydów, Samarytan, tak niezmierne miłosierdzie Żydowi wyświadczył! bo ten zraniony od *zbójców* i porzucony na drodze był Żyd.

Nakoniec: po tym podobieństwie powiedzianym zapytał się Doktora Zakonu Chrystus: któryż z tych trzech osób (to jest z Kapłana, Lewity i Samarytana) zdajeć się przyjacielem tego nędznego? Przekonany i najmocniej związany prawdą, rad nie rad Doktor Zakonny musiał odpowiedzieć: że ten, który miłosier-

dzie nad nędznym uczynił, Samarytan. Więc wniósł Zbawiciel: *Idźże i ty, uczynź tak*. Naucz się: że miłosierdzie i miłość nie samym tylko ziomkom, znajomym, przyjaciółom, ma się wyświadczać, ale wszystkim, bądź jakiegokolwiek religii, kraju i stanu ludziom zostającym w potrzebie, bo i ci są nasi bliźni, których powinniśmy kochać, dobrze im życzyć i czynić.

Takie jest znaczenie dzisiejszej Ewangelii, po którym następuje

### Nauka wiary.

*Na otrzymanie życia wiecznego powinniśmy przykazania Boskie zachować.*

Kiedy Zbawiciel zachowaniu przykazań Boskich nagrodę życia wiecznego zaręczył, i te nam (jak drogę prostą, i owtorzystą trafienia do zbawienia i dostania się do nieba) wyznaczył, już te koniecznie najściślej wyznaczył i najwierniej powinniśmy zachować. I żebyśmy zachowali te przykazania Boskie, znajdujemy do tego najważniejsze, wielorakie pobudki. Te zaś są trojaki: 1) z strony Boga. 2) z strony przykazań Boskich. 3) z strony nas samych.

Z strony Boga do zachowania przykazań pobudza nas Jego najwyższa powaga, Jego dobroczynność i miłość ku nam. Powaga najwyższa: że On jest Prawodawcą. *Jam Pan Bóg twój Elochim* (Exód. 20) w żydowskim języku: Rządca i Sędzia wszystkiego i wszystkich, i chcę mieć wszystkich ludzi obowiązanych, jakby pod przysięgą. Patrzcie jak słudzy pełnią najwierniej rozkazy swego Monarchy, nawet najpilniej uważają jego skinienia. Na rozkaz króla Saula wstrzymali się żołnierze od jedzenia aż do wieczora, póki nie była wojna skończona (1 Reg. 14). Na wyrok Dawida (żeby się żaden Absalona zawisłego na dębie najgłówniejszego nieprzyjaciela, obraźliwie raniąc go, albo zabijając nie dotknął) żaden z wojskowych, oprócz Joaba, nie posunął się (2 Reg. 18). Jakże najusilniej, bez chwiania się i bez przeciwieństwa nie mamy słuchać Boga, co mówi i wykonać co każe?

Do zachowania Boskich przykazań wiedzie nas najwyższa Boska dobroć ku nam, że nas dobrodziejstwami swemi zwycięża i zniewala. Stworzył nas, odkupił nas, zachowuje nas, żywi nas, strzeże nas, rządzi nami; a nie sążto najściślejsze obowiązki i nieuchronne długi poddaństwa Bogu? Cóż rzeczymy o niezmierniej Boga ku nam miłości! bo nas nie zniewala, ale najśłodziej zachęca. Prawa Boskie nie są niewolnicze kajdany, ale więzy miłości. Mówi Prorok imieniem Boskim: *W więzach miłości pociągnę ich* (Osee 11). A temi zwraca nas od zguby, a zatrzymać chce

w powinnościach naszych jak kochający ojciec swoje dzieci i życzący im najlepiej. Te więzy wabiące nas do zachowania przykazań Boskich, są związki miłosne pełne ulitowania i miłosierdzia, jakimi zawiązał rany człowieka skaleczonego od zbójców Samarytan, bo ścigają się do uleczenia niemocy dusz naszych. *Związki jego są zawieszenie zbawiennie.* Powiedział Mędrzec (Eccl. 6). A co lekarz dla chorych, to prawo dla miast. Zdanie filozofa (Philop. lib. de Joseph). O jak to potężne pobudki! do zachowania Boskich przykazań, *z strony Boga!* Cóż znowu *z strony przykazań Boskich?*

Przykazania Boskie są — wielce sprawiedliwe — bardzo łatwe — i nader pożyteczne, jakoż na tych nie przestawać? i tym nie poddawać się? O tych to przykazaniach Boskich powiedział Prorok: *Słowa Pańskie, słowa czyste, srebro doświadczone w ogniu, doświadczone siedm kroc i przeczyszczone* (Psalm. 11 v. 7). I znowu: *Sądy Pańskie prawdziwe usprawiedliwione same w sobie* (Psalm. 18 v. 10). Bo są wyroki Boskie, ustawy Mądrości wiecznej, żadnego inszego prawa nie przepuszczające, bo sameż są prawem stałym i wiecznym, wizerunkiem wszelkiego prawa. Bo są źródła praw, i pierwsze początki prawa natury, więc wszędzie, ze wszech miar i zawsze sprawiedliwe. — Są też bardzo łatwe do wykonania, bo zaświadcza Apostół Jan święty: *Przykazania Boskie nie są ciężkie* (1 Joan. 5). Tym bardziej nie niepodobne, jak bluźnią kacerze. Łatwe są, a nie ciężkie: bo są przykazania o *miłości Boskiej i bliźniego*, a miłującemu cóż jest ciężkiego? Bo do tych zachowania łaska Boska wzmacnia nas. Przykłady Jezusa Chrystusa, Jego Świętych, nagroda życia wiecznego, słodzą nam wszelkie trudności. — Także są nader pożyteczne: bo są skazówką kierującą sprawy życia naszego i prostującą myśli nasze ku niebu. Są zwierciadłem, w którym widzimy i obmywamy brudy serc naszych. Tak jako kapłani starozakonni do świętego Przybytku wchodzić mający wpatrywali się w zwierciadła, a w wannie miedzianej obmywali swoje twarze. Dowodzi święty Grzegorz (Hom. 17 in Ev.) Jak ważne przyczyny do zachowania praw Boskich, *z strony przykazań Boskich!* A cóż nakoniec: *z strony nas samych!*

Obfitość nagrody obiecana zachowującym prawa Boskie. — Surowość kar zagrożona przestępcom przykazań Boskich. — Przykład żydów najściślej prawa Boskie wykonywających: te to są trzy najmocniejsze pobudki z strony nas samych.

Nie darmo każe nam Pan Bóg przykazania swoje zachować, ale za to obiecuje wypłacić się najobfitszą nagrodą. Żydzi za zachowanie prawa starozakonnego mieli sobie obiecanych dwadzieścia

i ośm błogosławieństw doczesnych (Levit. 26), już to obfitość zboża. Już to pokój i bezpieczeństwo. Już zwycięstwo z nieprzyjaciół. Już dobroczynność, miłość i opiekę przyrzeczone od Boga i t. d. Nam zaś obfitszą i nadobfitszą obiecuje nagrodę, nie doczesną, ale wieczną. Bo dosyć jest powiedzieć, co rzekł Apostół: *że ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani tego serce ludzkie obejmie, co Bóg zgotował miłującym Go* (1 ad Cor. 2).

Uważmy znowu kary Boskie zagrożone przestępcom Jego świętych przykazań. Ja tylko nadmienię krótko. W dawnym Zakonie kazał Bóg stawać sześciu pokoleniom szlachetniejszym na górze Garizym, którzyby błogosławili zachowującym przykazania Boskie. A sześciu także z rodziny przedniejszym na górze Hebał, którzyby rzucali przekleństwo na przestępcę praw Boskich, a lud wszystek miał odpowiedzieć *Amen* (Deut. 27 v. 12, 13, 14 et 23). O srogości Boska! jakżeś straszliwa! A to, to stać się ma na dzień sądu Boskiego, gdzie wykonywacze praw Boskich będą postawieni na prawicy Chrystusowej, a przestępcy przykazań Boskich umieszczeni po lewicy; tamci żeby wzięli błogosławieństwo, ci zaś usłyszeli o rzuconym na siebie przekleństwie Sędziego. O brońże nas Boże! tego najstraszliwszego powtórnego wyroku! Więc się pobudzajmy do zachowania przykazań. — Jeszcze przykładem żydów najściślej prawa Boskie wykonywających.

Żydzi tak byli skrupulaci w pełnieniu ustaw Zakonu najmniejszych. Oto mieli oni na rogach płaszczów swoich przyprawione sznurki, żeby na nie patrząc przypominali sobie wszystkie prawa Boskie (Levit. 15 v. 38). Z rozkazu Boskiego przykazania zakonne mieli wypisane na pargaminie, one wystawiali sobie w oczach, ustawicznie one czytali, przywiezywali na czoła, żeby z nich najmniejszego żadnego nie opuścili i nie przestąpili. Dowodzi święty Hieronim (In Cap. 23 Math.) O jak ten przykład będzie zawstydzieniem, oskarżeniem i potępieniem dla Chrześcian! że wielu z nich o przykazaniach Boskich nie wiedzą; drudzy one fałszywie i przewrotnie tłumaczą; inni najzuchwaliej przestępują i gwałcą. Chrześcianie! pobudzajmy się odtąd do zachowania Boskich Przykazań, nie tylko żebyśmy tego uszli nieszczęścia, ale nadewszystko kochając Boga i bliźniego, czyniliśmy to co nam każe: *chowaj przykazania*; a takeśmy otrzymali co nam obiecał, *żywot wieczny*.

Ta jest nauka wiary, po której następuje do uważania

### **Nauka obyczajów.**

*Bliźnich naszych powinniśmy miłować nie tylko w pospolitosci wszystkich, ale w szczególności niektórych.*

Gdybyśmy się zapytali, jak dzisiejszy piśmienny Doktor Pana Chrystusa: *a któż to jest mój bliźni?* pewnieby nam dały odpowiedź same nawet zmysłne zwierzęta jednym głosem (gdyby mówić umiały) że się miłują wzajemnie, kiedy jedno drugiego widzi sobie podobne w jednym gatunku rodzaju tegoż. Zalatuje ptak ptakowi, ryba rybie, czwornog czwornogowi swego rodzaju; poznają się nawzajem, witają się z sobą i towarzyszą, nie wchodząc w to, że ten stary, ten młody, ten biały, ów czarny. Ludzie zaślepieni od namiętności tłumią w sobie to wrodzone od natury uczucie do miłowania ludzi bliźnich sobie podobnych. Wyszli oni na pijanego, który nie poznaje braci, wszystko sobie dwojako tłumaczy, przyjaciół za nieprzyjaciół poczytuje. Jak dzisiejszy piśmienny Doktor: *A któż to jest mój bliźni?* My zaś Chrześcianie nie tylko mamy wiedzieć, żeśmy powinni miłować wszystkich bliźnich w pospolicności, którzy są nam podobni ludzie ludziom. — Ale też w bliźnich w szczególności niektórych. A tych wam zaraz przytoczę.

Pytasz mnie bogaty człowieku: *Kto jest twój bliźni?* Odpowiadam: ubogi, żebrak, nędzarz, który stoi przy drzwiach kościelnych, leży na ulicy, albo rękę po jałmużnę wyciąga. Ten to twój bliźni, którego Bóg posyła do ciebie, żebyś go wspomógł, żebyś jałmużnami grzechy twoje opłacał i wcześniej sobie niebo zakupił. Ten to twój bliźni (któremu gdy dla miłości Boga i ulitowania się nad jego nędzą dobrze czynisz) stanie się najwierniejszy przyjaciel w dzień śmierci twojej i w czasie sądu Boskiego, będzie mówił za tobą i przyjmie cię do wiekuistych przybytków. Jak obiecał Zbawiciel (Luc. 16). Bogacz potępiony i pogrzebiony w piekle, że nie poczytał Łazarza za bliźniego swego, żałował mu odrobin z swojego spadających stołu, a fortunę swoją na próżniaków, na darmojezdów, na zbytki i biesiady obracał. Znowu:

Pytasz mnie szczęśliwy człowieku: *Któż jest twój bliźni?* Odpowiadam: ten co zostaje w nieszczęściu. Patrzeć nań nie chcesz, że leży w barłogu, a ty wysoko siedzisz; że odarty i na pół nagi, a ty się świętymi sukniami okrywasz itd. Twój to bliźni twój, bo cię przestrzega o niestateczności szczęścia toczącego się kołem. Poznali to poganie i takich ludzi nieszczęśliwych i nędznych poczytali za bliźnich ulitowania godnych. Sesofires, król perski, przez czterech królów zwyciężonych od siebie, na zwyciężkim wozie wieziony, ujrzał jednego z nich koło obracające się ustawicznie i najpilniej uważającego. W tym go pyta, coby to znaczyło? odpowiada zaprzężony do wozu niewolnik król: patrzę o jak się to koło tu do góry podnosi, a zaraz na dół zniża! Przerażony siedzący na



wozie, poznaje niestateczność szczęścia i daruje niewolnika wolnością. O tym świadczy Nicefor (Lib. 18 c. 39). Dalej

Pytasz mnie człowieku szlachetny! *Kto jest twój bliźni?* Odpowiadam: twój kmiotek, poddany, twój rólник. Winienes nad nim mieć wyrozumienie, politowanie i ludzkość; jego praca jest twoim żywiołem, jego podległość twoim znaczeniem, jego niedostatki, trudy, pot czoła, twoją wygodą. Nie pogardzaj nim, nie prześladuj go, i nie uciążaj; mało czym on się różni od ciebie, a to prawdą, żeśmy wszyscy na rólnictwo za grzech z ojcem naszym Adamem skazani. Jeszcze

Pytasz mnie człowieku w twoim zdaniu dobry! *Kto jest twój bliźni?* Odpowiadam każdy grzesznik, zły i najgorszy człowiek. Tak na podobne zapytanie się Doktorowi piśmiennemu (który się sprawiedliwym być mniemał) postawił Chrystus Samarytana, których żydzi za najgorszych mieli. Człowiek zły, najgorszy twoim jest bliźnim, bo cię przestrzega, żebyś także nie upadł; nad nim mieć powinienes ulitowanie, prosić zań Boga, żeby się w złości swojej obaczył, z grzechu powstał, nawrócił się, i zbawił się wraz z tobą. Także

Pytasz mnie człowieku młody! *Kto jest twój bliźni?* Odpowiadam: człowiek stary i chory, którzy z śmiercią obadwa biedzą się, a podobno jutro, albo pojutrze będą zaniesieni do grobu i ty tam się zbliżysz. Wszakże oni pomarli, więc i ty umrzesz, bo codziennie umierasz, równie podległy śmierci i skazitelności. Nakoniec

Pytasz mnie wszelki człowieku! *Kto jest twój bliźni?* Odpowiadam: twój nieprzyjaciel. Powiedz mi, twój wrzód niebezpieczny, gdyby dwóch chirurgów leczyło, jeden łagodnie przykładając plasty, niby ci nie pomógł; drugi używając palenia i żela za wrzódby on zupełnie uzdrowił, któregoż z nich miałbyś za przyjaciela? pewnie tego wtórego, który cię uzdrowił, chociaż się z tobą przykro obchodził. Tak jest twój nieprzyjaciel przyjaciel, chociaż cię rani i trapi, jednak cię leczy najskuteczniej na duszy, boć daje do cierpliwości zasługę i do zbawienia przyczynę; nie tak przyjaciele na oko, którzy głaszczą twoje namiętności i podchlebują twoim występkiem, na twoje zepsucie i zgubę wieczną. Miłujże nie tylko tych co ci na złość wyrządzają i dobrze czynią, ale osobliwie kochaj nieprzyjaciół, czyn im dobrze, módl się za nich, bo chociaż to przykro jest twojemu sercu, ale heroiczna wspaniała, pod utratą zbawienia przykazana i Bogu się najwięcej podobająca cnota. Pan Jezus zdrajcę Judasza w Ogrójcu przyjacielem nazwał. *Przyjacielu! po coś tu przyszedł?* Za swoje krzyżowniki modlił się i winę ich

przed swoim Ojcem wymawiał. Usiłujcież Chrystusa naśladować Chrześciance! abyście się zbawili.

Pamiętając zaś te wam przepowiedziane nauki, zmówcie kościelną modlitwę.



## Na Niedzielę XIII. po Świątkach.

*Azasz nie dziesięciu oczyszczeni są? a dziewięciu gdzie są? Luc. 17.*

**T**e słowa Zbawiciela z czułością powiedziane, wytykają żydom ich wielką zuchwałość i niezmierną niewdzięczność: że większe dobrodziejstwa od Boga wzięwszy, lepiej znając prawo i wolę Bożą, więcej obietnic i cudów, w cnotach, w znaniu się do Boga i do wdzięczności ku Niemu, poganom dawali się przewyższać. Oto przed ośmiu dniami (według przypowieści Chrystusa) Kapłan i Lewit zranionego od zbójców ominęli, a Samarytanin, poganin rany jego opatrzył, podniósł go i wziął na swoją staranność. W dzisiejszej Ewangelii dziewięciu Izraelitów, żydów od Chrystusa oczyszczeni z trądu, z dziękczynieniem nie powrócili; jeden tylko i sam Samarytan ten długi Zbawicielowi wypłacił. Jak wielka zuchwałość! jak niezmierna niewdzięczność żydów! sprawiedliwie pogroził im Chrystus: *Mężowie Niniwitowie powstaną na sądzie z tym narodem i potępią go* (Luc. 11). My brzydząc się tą niewdzięczności żydowskiej poczwara, uważmy wielorakie Ewangelii okoliczności dla naszego zbawiennego pożytku. Ja w zwykłym do was mówienia sposobie, rozporządzam rzecz moją.

Najprzód: *jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia: żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *jaka ztąd Nauka Wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *jaka Nauka Obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Pokłęknawszy do Ducha najświętszego westchnijcie, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie *Zdrowaś Marya*.

### Objaśnienie Ewangelii.

Żebyście zrozumieli znaczenie dzisiejszej świętej Ewangelii macie pilnie uważać pięć odpowiedzi na tyleż pytania następujące: 1) dla czego przedtym między żydami tylu było trędowatych?